

Paweł Tomanek

„Poniżająca przemoc” czy „wychowawczy klaps”? : Dyskursy na temat stosowania kar fizycznych wobec dzieci i ich ustawowego zakazu w Polsce

Dziecko Krzywdzone : teoria, badania, praktyka 16/4, 9-34

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Poniżająca przemoc” czy „wychowawczy klaps”? Dyskursy na temat stosowania kar fizycznych wobec dzieci i ich ustawowego zakazu w Polsce

Paweł Tomanek

Katedra Metod Badania Kultury Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych
Uniwersytetu Warszawskiego

W artykule poddano analizie dyskursy przeciwników i obrońców kar fizycznych, a w szczególności publiczne wypowiedzi aktorów społecznych zaangażowanych w debatę na temat ich prawnego zakazu wpisanego do nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie z 2010 r. Przyjmując za punkt wyjścia model analizy retorycznej zaproponowany przez Ibarre i Kitsuse oraz metodę analizy klasyfikacji społecznych Zerubavela, porównano oba dyskursy pod względem użytych zabiegów retorycznych i interpretacyjnych. Szczególną uwagę poświęcono temu, w jaki sposób obrońcy kar fizycznych kwestionują główne twierdzenia ich przeciwników dotyczące definicji problemu, jego zasięgu, przyczyn, konsekwencji i postulowanych rozwiązań. Analiza prowadzi do wniosku, że badane dyskursy są w dużej mierze „asymetryczne” – przeciwnicy kar fizycznych skupiają się na jednostkowych procesach psychicznych zachodzących u karanych fizycznie dzieci i karzących je rodziców, podczas gdy ich obrońcy poświęcają więcej uwagi relacjom między rodziną a instytucjami państwa, twierdząc, że zakaz kar fizycznych daje państwu zbyt duże możliwości ingerowania w naturalne procesy rodzinne.

SŁOWA KLUCZOWE:

DYSKURS PUBLICZNY, RETORYKA I KONTRRETORYKA, KARY FIZYCZNE, PRZEMOC WOBEC DZIECI

Wprowadzenie

W latach 2008–2010 w polskiej przestrzeni publicznej toczyła się intensywna debata na temat stosowania kar fizycznych wobec dzieci i możliwości ich wyrugowania z praktyki polskich rodziców. Publiczne wymiany poglądów na temat „klapsa” i momenty wzmożonego zainteresowania tym tematem zdarzały się już wcześniej, choćby podczas prac nad przyjęciem ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie z 2005 r., do której podobny zakaz chcieli wprowadzić niektórzy parlamentarzyści rządzącego wówczas SLD. Lata 2008–2010 stanowiły jednak okres szczytowego nasilenia dyskusji, która nigdy wcześniej nie objęła tak wielu aktorów życia publicznego ani nie przyciągnęła tak dużej uwagi mediów. Zapoczątkował ją projekt nowelizacji ustawy ogłoszony w maju 2008 r., a zakończyła jej przyjęcie przez Sejm 10 czerwca 2010 r.

Realna perspektywa prawnego odebrania rodzicom jednej z prerogatyw wychowawczych zmobilizowała wielu obrońców suwerenności rodziny wobec państwa, poczynając od posłów i senatorów opozycyjnego Prawa i Sprawiedliwości, przez niektórych księży i hierarchów Kościoła katolickiego, aż po licznych dziennikarzy prawniczych mediów i przedstawicieli katolickich (lub deklarujących przywiązanie do katolicyzmu) organizacji pozarządowych, zwłaszcza Stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców, założonego w 2009 r. przez małżeństwo Karoliny i Tomasza Elbanowskich. Za wprowadzeniem zakazu opowiedzieli się m.in. parlamentarzyści PO i Lewicy, Rzecznik Praw Dziecka, urzędnicy rządowi (z istotnym wyjątkiem ministra sprawiedliwości Zbigniewa Cwiągalskiego), część dziennikarzy liberalnych mediów, zwłaszcza *Gazety Wyborczej* i *Polityki*, oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych, które od lat 80. i 90. działały na rzecz praw dziecka i organizowały kampanie społeczne nakłaniające Polaków do wyrzeczenia się przemocy fizycznej i psychicznej wobec dzieci (m.in. Komitet Ochrony Praw Dziecka, Fundacja Dzieci Niczyje, Fundacja Kidprotect).

Spór wokół zakazu stosowania kar fizycznych można więc rozpatrywać jako klasyczny przykład sytuacji, w której próba zdefiniowania pewnego problemu społecznego i wprowadzenia rozwiązań mających go usunąć lub ograniczyć jego zasięg napotyka opór ze strony zorganizowanych aktorów społecznych, negujących problematyczny status danego zjawiska lub celowość czy skuteczność przeciwdziałających mu środków. Tak rozumiany antagonistyczny charakter procesów konstruowania problemu społecznego jest raczej normą, ponieważ tylko w nielicznych przypadkach uznanie danego zjawiska za „nowy” problem nie narusza interesów żadnej istotnej grupy społecznej czy organizacji (politycznej, ekonomicznej, medialnej itp.; zob.

Gusfield, 1989, s. 436). Typowe są również środki dyskursywne, za pomocą których rzecznicy nowego problemu (w piśmiennictwie anglojęzycznym okreśłani mianem *claims-makers* – zob. np. Spector, Kitsuse, 1977, s. 75) starają się uzasadnić jego wagę i konieczność podjęcia środków zaradczych, a jego oponenti – wykazać jego sztuczny charakter, nieistotność lub nieusuwalność. Oczywiście, szczegółowa treść i charakter argumentów i zabiegów retorycznych zmienia się w zależności od przypadku, ale można tu wskazać pewne ogólne prawidłowości, pozwalające lepiej zrozumieć, dlaczego niektóre próby wprowadzenia nowych problemów do świadomości społecznej i ich legitymizacji w formie rozwiązań prawnych kończą się sukcesem, inne zaś – porażką.

W tym artykule przyjmuję perspektywę konstruktywistycznej socjologii problemów społecznych i poddam analizie spór dotyczący stosowania kar fizycznych wobec dzieci i ich ustawowego zakazu (czy raczej – w rozpatrywanym okresie – jego projektu). Odwołuję się przede wszystkim do modelu analizy retorycznej zaproponowanego przez Ibarre i Kitsuse (1993), uzupełniając go własnymi kategoriami wypracowanymi z analizy zgromadzonego materiału. Dla potrzeb analizy podzieliłem badane pole dyskursywne na dwa antagonistyczne dyskursy, które będę nazywał *dyskursem przeciwników* i *dyskursem obrońców* kar fizycznych¹. Ponieważ jednak nie dysponuję miejscem na równie szczegółowe omówienie obu dyskursów, a duża część argumentów wymierzonych w stosowanie kar fizycznych jest doskonale znana czytelnikom czasopisma, skupię się na dyskursie ich obrońców, charakteryzując używane przez nich sposoby rozumowania i zabiegi retoryczne. Główne twierdzenia i postulaty przeciwników kar fizycznych odtworzę tu tylko w takim zakresie, w jakim jest to niezbędne do zrozumienia relacji między oboma dyskursami.

Spółeczne konstruowanie problemu stosowania przemocy wobec dzieci – przegląd piśmiennictwa

W anglojęzycznym piśmiennictwie socjologicznym można znaleźć wiele prac, których autorzy przyjmują konstrukcjonistyczne podejście do problemu krzywdzenia dzieci (*child abuse*), a więc starają się odtworzyć proces, w toku którego ta kategoria

1 Jest to pewne uproszczenie, ponieważ w próbie znalazło się sporo wypowiedzi, których autorzy (głównie publicyści) nie bronili kar fizycznych jako takich, kwestionując ich wartość jako środka wychowawczego, wyrażali jednak przy tym negatywny albo ambiwalentny stosunek do projektu ich ustawowego zakazu, powątpiewając w jego skuteczność lub przyjmując, że przyniesie on negatywne skutki społeczne (zob. dalej).

pojęciowa pojawiła się w dyskursie publicznym w poszczególnych krajach i zyskała status problemu społecznego, który próbowano rozwiązać za pomocą zmiany prawa oraz działań instytucjonalnych i edukacyjnych (zob. zwłaszcza Gelles, 1975; Hacking, 1991; Nelson, 1984; Parton, 1979, 1985; Pfohl, 1977; Robin, 1991). Zgodnie z podstawowym założeniem konstrukcjonistów przyczyną uznania danego zjawiska za problem społeczny nie jest jego aktualne nasilenie czy nawet społeczna widoczność, ale działania określonych aktorów, którzy definiują zjawisko jako niepożądane, a jednocześnie możliwe do usunięcia lub ograniczenia (Blumer, 1971; Spector, Kitsuse, 1977). Aktorzy ci, których Gusfield (1989, s. 433) nazywa „właścicielami problemu społecznego”, deklarują posiadanie szczególnych kompetencji w zakresie danej kwestii, umożliwiających nie tylko jej rozpoznanie jako problemu, ale też zaproponowanie trafnych rozwiązań. Dzięki ich zabiegom, najczęściej skierowanych jednocześnie do władz politycznych i ogółu społeczeństwa, „nowy” problem zostaje nazwany i określony, zyskuje legitymizację społeczną i wprowadza się środki zmierzające do jego rozwiązania (zob. Blumer, 1971), często zresztą niespełniające oczekiwań grup rzeczniczych, które artykułują potrzebę kolejnych działań (Spector, Kitsuse, 1977).

W przypadku stosowania przemocy fizycznej wobec dzieci w krajach anglosaskich mieliśmy do czynienia z kilkuetapowym procesem, w toku którego zmieniały się nie tylko definicje problemu, ale też grono jego „właścicieli” czy rzeczników i proponowane przez nich rozwiązania. W Stanach Zjednoczonych wzrost zainteresowania problemem maltretowania dzieci czy ich okrutnego traktowania (*cruelty to children*) przyniosło ostatnie trzydziestolecie XIX wieku, a zwłaszcza głośna sprawa Mary Ellen, zakatowanej przez rodziców w 1875 r. O ówczesnym braku infrastruktury społecznej związanej z zapobieganiem przemocy wobec dzieci wymownie świadczy to, że pierwsze interwencje w tego rodzaju sprawach podejmowały towarzystwa na rzecz przeciwdziałania okrucieństwu wobec zwierząt (Hacking, 1991; Pfohl, 1977). Przypadki maltretowania dzieci wiązano przede wszystkim z ubóstwem i marginalizacją społeczną, stanowiącymi problem nadrzędny, który próbowano rozwiązywać, odbierając dzieci rodzicom i umieszczając je w „schroniskach” (*houses of refuge*). Dopiero na przełomie XIX i XX wieku, wraz z powstaniem instytucji sądów orzekających w sprawach nieletnich (*juvenile courts*), nastąpił odwrót od tego modelu działania i zaczęto dążyć do utrzymania jedności rodziny (Pfohl, 1977). Mniej więcej w tym samym czasie ukonstytuowała się też profesja pracownika socjalnego, którego kompetencje obejmowały m.in. nadzorowanie rodzin, w których dochodziło do aktów maltretowania dzieci (Hacking, 1991).

Ponownie problemem zainteresowano się w latach 60. XX wieku, kiedy w dyskursie medycznym, prawnym i medialnym pojawiła się kategoria zespołu dziecka maltretowanego (*battered child syndrome*; Pfohl, 1977; Robin, 1991, s. 3). Według Pfohla (1977) w Stanach Zjednoczonych przyczynili się do tego przede wszystkim przedstawiciele profesji medycznych o stosunkowo niższym statusie – najpierw radiologowie dziecięcy, którzy opisali swoisty typ uszkodzeń układu kostnego będący skutkiem maltretowania, a następnie psychiatry dziecięcy i zorientowani psychodynamicznie, którzy zdefiniowali skłonność do maltretowania dziecka jako rodzaj zaburzenia psychicznego wymagającego leczenia. W ten sposób stosowanie przemocy wobec dzieci przestano postrzegać jako zjawisko o podłożu społecznym, związane z przynależnością klasową rodziców, uznano je natomiast za problem czysto indywidualny lub wynikający z patologicznej dynamiki relacji wewnątrz rodziny (Robin, 1991). W związku z tym zmianie uległy również preferowane rozwiązania – zaczęto odchodzić od modelu penalizacji aktów przemocy na rzecz monitorowania rodzin i pracy z rodzicami (Parton, 1979).

W latach 70. ściśle medyczna kategoria zespołu dziecka maltretowanego w dużej mierze zniknęła z dyskursu publicznego, ustępując miejsca dużo szerzej zakrojonej kategorii *child abuse* (Hacking, 1991; Parton, 1979). Objęła ona również mniej drastyczne formy przemocy fizycznej (w tym także stosowanie kar fizycznych), wykorzystywanie seksualne, zaniedbywanie dziecka i negatywne oddziaływania na jego psychikę. Jak twierdzi Robin (1991), mimo tej wewnętrznej niejednorodności, a może właśnie dzięki niej, termin *child abuse* stał się w dyskursie publicznym potężnym symbolem o silnym nacechowaniu emocjonalnym, konotującym naruszenie niewinności dziecka. Upowszechnienie się tej nowej etykiety problemu wiązało się również z jego dalszą psychologizacją, ponieważ przy tak szeroko określonym katalogu zachowań krzywdzących dziecko krzywdzicielami (choćby sporadycznymi) mogła się okazać znaczna część rodziców, u których nie występowały żadne formy psychopatologii sensu stricto². W związku z tym rozbudowano również katalog cech i wydarzeń biograficznych, które popychają dorosłych do krzywdzenia dzieci, włączając do niego m.in. pewne formy deprivacji w ich własnym dzieciństwie, problemy z opanowaniem agresji i nieudany proces tworzenia więzi z dzieckiem po jego urodzeniu (Parton, 1985). W tej postaci problem krzywdzenia dzieci ugruntował się w dyskursie

2 O szybkim upowszechnieniu się kategorii *child abuse* w świadomości Amerykanów świadczy wzrost liczby zgłoszonych przypadków krzywdzenia dzieci – od 1,1 mln w 1981 r. do 2,4 mln w 1989 r. – który trudno byłoby przypisać zmianie „obiektywnego” nasilenia problemu (zob. Hacking, 1991, s. 58).

specjalistycznym i publicznym oraz kulturze popularnej, a operującym tą kategorią aktorom (aktywistom, ekspertom, politykom) w niektórych krajach udało się doprowadzić do przyjęcia prawnych zakazów stosowania kar fizycznych i psychicznego poniżania dzieci.

W pracach polskich autorów poświęconych stosowaniu przemocy wobec dzieci szczegółowo omówiono stosunek Polaków do kar fizycznych, określane na podstawie badań sondażowych (Jarosz, 2014; Jarosz, Nowak, 2012; Sajkowska, 2009; Szpunar, 2010). Dużo rzadziej analizowano dyskurs publiczny na ten temat, jeśli nie liczyć przeglądów definicji przemocy wobec dzieci zawartych w oficjalnych dokumentach i pracach specjalistycznych (zob. np. Jarosz, Nowak, 2012, s. 19–21; Kamińska, 2010, s. 69–72). Dyskurs medialny i polityczny, a więc sposoby definiowania i opisywania kar fizycznych poza tekstami specjalistycznymi, przez laików zaangażowanych w proces konstruowania problemu społecznego (lub przez specjalistów występujących publicznie w roli rzeczniczki), omówiono szerzej tylko we fragmencie raportu Rzecznika Praw Dziecka z 2012 r. (zob. Andrasiak, 2012), jednak autorka nie poddała go systematycznej analizie, ograniczając się do wskazania głównych wątków treściowych i nie poświęcając uwagi stosowanym w debacie zabiegom retorycznym. W żadnej ze wspomnianych prac nie przyjęto też stricte konstrukcjonistycznego punktu widzenia, a więc nie próbowano potraktować kategorii przemocy wobec dzieci jako rezultatu społecznego procesu konstruowania i negocjowania znaczeń. Celem mojego artykułu jest m.in. uzupełnienie tej luki.

Materiał badawczy i kategorie analizy

Na użytek badania zebrałem 205 tekstów i wypowiedzi dotyczących tematyki kar fizycznych i projektu ich ustawowego zakazu wpisanego do nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Materiały te można podzielić na cztery grupy. Większość z nich ($n = 113$) stanowiły artykuły, teksty publicystyczne, wywiady, zapisy konferencji prasowych i wystąpienia radiowe, a dokładniej te z nich, do których udało mi się dotrzeć za pomocą przeszukiwania internetu i archiwów internetowych poszczególnych mediów (przede wszystkim *Gazety Wyborczej*, *Polityki*, *Wprost*, *Rzeczpospolitej* i *Gościa Niedzielnego*) przy użyciu słów i wyrażień-kluczy: „klaps”, „kary fizyczne”, „bicie dzieci” i „przemoc wobec dzieci”. Skorzystałem również z zestawienia artykułów prasowych na temat przemocy wobec dzieci zamieszczonego na stronie internetowej Fundacji Dzieci Niczyje (obecnie Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę). Drugą ważną grupę wypowiedzi ($n = 33$) stanowiły ustne wystąpienia

związane z procesem legislacyjnym, a więc wypowiedzi posłów i innych uczestników posiedzeń plenarnych Sejmu i komisji sejmowych, oraz opinie prawne i inne pisemne stanowiska przedstawione przez rozmaitych interesariuszy – w tym Episkopat Kościoła katolickiego i reprezentantów organizacji pozarządowych³. Trzecia grupa (n = 24) to teksty pochodzące ze stron internetowych organizacji wspierających zakaz kar fizycznych lub opowiadających się przeciwko niemu. Wreszcie czwarta grupa (n = 35) objęła komentarze internautów zamieszczone pod artykułami prasowymi dostępnymi w internecie.

W przypadku pierwszych trzech grup starałem się dotrzeć do wszelkich wypowiedzi dostępnych online, co wobec szerokiej cyfryzacji archiwów prasowych i wolnego dostępu do oficjalnych dokumentów i stenogramów posiedzeń sejmowych przyniosło zadowalające rezultaty. Nie jestem jednak w stanie stwierdzić, w jakim stopniu zebrana próba wyczerpuje zbiór wypowiedzi na ten temat. Natomiast komentarze internautów gromadziłem i analizowałem dopóty, dopóki – zgodnie z założeniami teorii ugruntowanej – ta część próby nie została nasycona, a więc nie przestały się w niej pojawiać nowe istotne cechy wypowiedzi.

Kodowanie zebranego materiału przeprowadziłem w programie QDA Miner 4.1. Wyjściowe kategorie odpowiadały pięciu najogólniejszym aspektom dyskursywnego konstruowania problemu społecznego, wyróżnionym na podstawie wcześniejszej analizy piśmiennictwa. Aspekty te dotyczą 1) definicji problemu, 2) jego nasilenia czy zasięgu, 3) przyczyn, 4) konsekwencji i 5) postulowanych rozwiązań. Kategorie te zostały wypełnione szczegółowymi kodami w toku kodowania otwartego. Na późniejszym etapie badania – po zapoznaniu się z pracą Ibarry i Kitsuse (1993) – ponownie zakodowałem materiał, wykorzystując nieco zmodyfikowaną wersję zaproponowanych przez nich kategorii analitycznych, dotyczących w większym stopniu retoryki przekazu niż jego szczegółowej treści (zob. dalej). W ten sposób powstały dwa równoległe drzewa kodowe i otworzyła się możliwość zestawienia dyskursów przeciwników i obrońców kar fizycznych nie tylko na płaszczyźnie konkretnych twierdzeń i przeciwtwierdzeń, ale też wykorzystywanych idiomów i zabiegów retorycznych, które są wspólne wielu przypadkom dyskursywnego konstruowania i kwestionowania problemów społecznych.

3 Grupy pierwsza i druga nie są rozłączne, ponieważ w artykułach prasowych przytaczano niekiedy fragmenty pism i wystąpień związanych z procesem legislacyjnym.

Dyskurs przeciwników kar fizycznych

Definicja problemu

W debacie na temat kar fizycznych ich przeciwnicy starali się nie tyle ugruntować w dyskursie i nowy problem społeczny, ile poszerzyć granice semantyczne problemu już wcześniej uznanego, a mianowicie fizycznego maltretowania dzieci. Nieprzypadkowo projekt ustawowego zakazu kar fizycznych ogłoszono wkrótce po kilku nagłośnionych przez media przypadkach śmierci dzieci zakatowanych przez rodziców. Część inicjatorów i rzeczników zakazu dowodziła, że tego rodzaju tragediom sprzyja m.in. społeczne przyzwolenie na stosowanie kar fizycznych jako środka wychowawczego, a rodzice, którzy nie wzbraniają się przed „klapsem”, mogą niepostrzeżenie dla siebie samych wpaść w spiralę przemocy i zacząć sięgać po jej coraz brutalniejsze formy („zaczyna się od klapsa, a kończy w szpitalu”).

W dużej części wypowiedzi przyjmowano jednak, że kary fizyczne nie tyle prowadzą do przemocy, ile same stanowią jej formę. Tego rodzaju zabieg interpretacyjny Zerubavel (1996) nazywa „zespaleniem kategorii” (*lumping*). W tym wypadku polega on na zespoleniu zjawiska lub pojęcia, które chce się napiętnować, z szerszą kategorią, której powszechnie przypisuje się – w danej grupie lub społeczeństwie – negatywną wartość semantyczną. W niektórych wypowiedziach zespolenie kategorii *klapsa* i *przemocy* lub *bicia* próbowano dalej uzasadnić, wskazując łączące je elementy (zastosowanie siły fizycznej, negatywne emocje odczuwane przez tego, kto ją stosuje, cierpienie uderzonego), w innych natomiast po prostu ustanawiano tożsamość między nimi bez żadnych dodatkowych argumentów.

Zasięg problemu

Przeciwnicy stosowania kar fizycznych starali się wykazać, że dotyczy ono bardzo dużej części polskich dzieci i rodziców. W niektórych wypadkach tego rodzaju stwierdzenia miały charakter bardzo ogólny i odwoływały się raczej do potocznego doświadczenia, ale w artykułach prasowych dosyć często powoływano się też na twarde dane statystyczne. Pochodziły one przede wszystkim z policyjnych statystyk przemocy domowej i wyników badań sondażowych dotyczących doświadczeń Polaków z wymierzaniem i otrzymywaniem kar fizycznych. Źródłami tych danych były biuletyny OBOP i raport sporządzony na zamówienie Rady Ministrów, czasem dane przytaczano bez wskazania źródła. W wypowiedziach z okresu sporu o zakaz

stosowania kar fizycznych najczęściej przywołyвано badanie OBOP z 2001 r., w którym stosowanie kar fizycznych wobec dzieci zadeklarowało 80% badanych.

Podkreślanie powszechności stosowania kar fizycznych, a więc próba skonstruowania problemu społecznego dotyczącego większości populacji, przysporzyło rzecznikom zakazu pewnych problemów (zob. *Kwestionowanie zasięgu*), ale otworzyło też przed nimi dodatkową możliwość zbudowania mostu porozumienia z rodzicami, których próbowali przekonać do porzucenia „klapsa”. Rzecz jasna, przeciwnicy kar fizycznych nie chcieli ani nie mogli ich znormalizować, ponieważ to przekreślałoby ich problematyczny charakter, mogli jednak położyć nacisk na pewną podstawową wspólnotę doświadczeń wszystkich rodziców, którym zdarza się „stracić cierpliwość” i „zareagować w gniewie”⁴. Rodziców stosujących kary fizyczne, a przynajmniej ich umiarkowane formy, przedstawiano nie tyle jako „złych”, ile „sfrustrowanych” czy „zagubionych”, i podkreślano, że w gruncie rzeczy niewiele różnią się od pozostałych.

Przyczyny problemu

W badanych wypowiedziach przyczyny stosowania przez rodziców kar fizycznych najczęściej formułowano w kategoriach indywidualnych, odwołując się do jednego lub kilku wyjaśnień psychologicznych. Co warte odnotowania, ten sposób wyjaśniania okazał się bardzo egalitarny – sięgali po niego nie tylko eksperci, ale też wypowiadający się na ten temat laicy (np. internauci), co może świadczyć o dużym stopniu popularyzacji wiedzy eksperckiej. Bardzo często wskazywano bezpośrednio emocje odczuwane przez rodzica, który nie radzi sobie z dzieckiem – poczucie bezsilności, frustrację i gniew. W innych (lub tych samych) wyjaśnieniach odwoływano się do braku odpowiednich kompetencji wychowawczych i złego przykładu z dzieciństwa, kiedy dzisiejsi rodzice sami byli karani fizycznie. To ostatnie wyjaśnienie – zamykane często w formule „bici w dzieciństwie biją własne dzieci” – sprzęgało się z psychologicznymi opisami wpływu kar fizycznych na psychikę dziecka (zob. dalej).

4 Niektórzy rzecznicy zakazu (np. Donald Tusk, psycholożka Zofia Miłska-Wrzosińska czy przewodnicząca Komitetu Ochrony Praw Dziecka Mirosława Kątna), aby podkreślić wspomnianą wspólnotę doświadczeń, wybierali taktykę „skruszonego grzesznika”, przyznając, że im samym również zdarzało się kiedyś ukarać dziecko klapssem.

Konsekwencje problemu

Podobnie jak w przypadku przyczyn, konsekwencje stosowania kar fizycznych wobec dzieci rozpatrywano niemal wyłącznie na płaszczyźnie psychiki jednostek. Negatywne skutki wskazywane przez przeciwników (nie tylko ekspertów, ale też laików) można podzielić na cztery kategorie. Pierwsza obejmuje bezpośrednie skutki fizyczne i psychiczne – ból i cierpienie dziecka, urazy ciała, strach przed rodzicem, odczuwanie winy i wstydu, gniew i poczucie niesprawiedliwości. Do drugiej kategorii można zaliczyć długofalowy wpływ kar fizycznych na psychikę oraz osobowość dziecka i późniejszego dorosłego – przede wszystkim jego obniżone poczucie bezpieczeństwa, własnej wartości i pewności siebie, skłonność do depresji oraz innych zaburzeń psychicznych. Trzecia kategoria dotyczy skutków behawioralnych w dzieciństwie i dorosłości – nasilenia zachowań, które karanie miało wytłumić, oszukiwania rodziców przez dziecko, które za wszelką cenę stara się przed nimi ukryć potencjalne powody do ukarania, nawyku rozwiązywania konfliktów przez przemoc (w tym również wspomnianej już skłonności do bicia własnych dzieci). W najmocniejszej wersji, obecnej w kilku wypowiedziach, sformułowano związek między otrzymywaniem kar fizycznych w dzieciństwie a późniejszą skłonnością do popełniania przestępstw („Kiedy się analizuje biografie groźnych przestępców, to trudno znaleźć taką, która nie mówiłaby o biciu w dzieciństwie”). Wreszcie czwarta kategoria skutków to zaburzenia w relacjach bitego dziecka z rodzicami i innymi osobami w późniejszym, dorosłym życiu.

Rozwiązania problemu

Ponieważ analizowany spór toczył się w okresie prac legislacyjnych nad ustawowym zakazem stosowania kar fizycznych, duża część nadawców odnosiła się do tego zakazu, upatrując w nim szansy na ograniczenie zakresu zjawiska. Zarysowała się tu jednak dosyć istotna różnica między dwiema grupami zwolenników zakazu. Przedstawiciele pierwszej z nich argumentowali, że zakaz odegra przede wszystkim rolę edukacyjną i wpłynie na świadomość polskich rodziców, dlatego nie jest konieczne obwarowywanie go sankcjami karnymi. Część z nich przewidywała również, że sam zakaz nie spełni pokładanych w nim nadziei, dlatego należy go uzupełnić i wesprzeć innego rodzaju działaniami edukacyjnymi, w tym zwłaszcza kampaniami społecznymi. Inni, mniej liczni zwolennicy zakazu nie negowali potrzeby edukacji rodziców, argumentowali jednak, że zakaz będzie nieskuteczny, jeśli nie będą mu towarzyszyły sankcje karne. Stawiali w ten sposób nie tyle na długofalową zmianę

postaw, ile na wysłanie natychmiastowego, czytelnego sygnału do rodziców, których od bicia powinny powstrzymać również grożące im konsekwencje⁵.

Dyskurs obrońców kar fizycznych – zabiegi kontrretoryczne

Ibarra i Kitsuse przez kontrretorykę rozumieją „strategie dyskursywne mające na celu podważenie twierdzeń wysuwanych przez rzeczników problemu społecznego” (1993, s. 34–35). Zabiegi kontrretoryczne można według nich podzielić na „przychylne” (*sympathetic*), w ramach których nie neguje się definicji problemu, kwestionuje się natomiast jego zasięg, sensowność proponowanych rozwiązań lub samą możliwość jego rozwiązania, i „nieprzychylne” (*unsympathetic*; Ibarra, Kitsuse, 1993, s. 42–43, 45–46), zmierzające do zakwestionowania problematycznego statusu danego zjawiska. W dyskursie przeciwników zakazu kar fizycznych można znaleźć oba rodzaje zabiegów, często zresztą w obrębie wypowiedzi tych samych nadawców. Na pierwszy rzut oka wydaje się to paradoksalne, należy jednak pamiętać, że podział „przychylne – nieprzychylne” ma charakter czysto retoryczny i nie ma bezpośredniego związku z logiką wypowiedzi. W tym sensie można jednocześnie kwestionować definicję problemu (w tym przypadku uznanie kar fizycznych za formę przemocy) i np. podważać konsekwencje kar fizycznych czy skuteczność środków mających powstrzymać rodziców przed ich stosowaniem.

Kwestionowanie definicji

Jak łatwo się domyślić, głównym celem obrońców kar fizycznych było zanegowanie tożsamości „klapsa” z „przemocą”, stwierdzanej przez zwolenników zakazu. Aby to osiągnąć, uściślano pojęcie „klapsa” w taki sposób, aby wyraźnie zaznaczyć granicę między „wychowawczym karceniem klapsami” a „biciem” czy „znęcaniem się”. W niektórych przypadkach kładziono nacisk przede wszystkim na *intensywność* karania – klaps miałby być umiarkowaną formą kary fizycznej, niewyrządzającą dziecku trwałej krzywdy, w odróżnieniu od „katowania” lub „maltretowania” wynikającego z braku hamulców po stronie rodzica.

5 W jednym przypadku – propozycji opracowanych w biurze Rzecznika Praw Dziecka – jako alternatywę dla sankcji karnych wymieniono przymusowe skierowanie rodzica stosującego kary fizyczne na terapię.

Klapy nie są tożsame z biciem. Samo słowo oznacza lekkie skarcenie, nie kojarzy się z brutalnością ani agresją. [...] nie można stawiać znaku równości między klapssem i katowaniem dzieci.

(Karolina Elbanowska, aktywistka, Stowarzyszenie i Fundacja Rzecznik Praw Rodziców [Adonai.pl, 2010])

Trzeba odróżnić znęcanie się od stosowania metody wychowawczej polegającej na karceniu klapssem. Trudność w ścisłym określeniu granicy między tymi dwoma zachowaniami nie oznacza, że klaps to znęcanie się.

(Joanna Krupska, aktywistka, Stowarzyszenie Dużych Rodzin „Trzy Plus”)

Kiedy indziej (a czasem w tych samych wypowiedziach) akcentowano w większym stopniu *intencje* rodzica – to, czy użycie siły fizycznej było motywowane dobrem dziecka i miało na celu wpojenie mu pożądanego wzoru zachowania, czy stanowiło tylko formę odreagowania negatywnych emocji. Zwłaszcza ten drugi zabieg stanowi doskonały przykład „rozszczepiania kategorii” (*splitting*) opisanego przez Zerubavela (1996). Polega ono na wprowadzeniu do pewnej kategorii poznawczej dodatkowych rozróżnień, w wyniku czego jednej z „nowych” podkategorii można przypisać wartościowanie pozytywne lub przynajmniej obojętne (jeśli rozróżnienia dokonuje się w obrębie kategorii wartościowanej negatywnie) albo odwrotnie – wyróżnić negatywną podkategorię w obrębie kategorii wartościowanej obojętnie lub pozytywnie. W naszym przypadku odium semantyczne związane z pojęciem bicia zostaje przeniesione na grupę rodziców bijących bez umiaru lub bez słusznego powodu, a tym samym zdjęte z pozostałych, którzy dzieci nie „biją”, lecz je „karzą” czy „karcą”.

Panie rzeczniku, wychowując dzieci, nieraz dałem któremuś klapsa. [...] Wiem, panie rzeczniku, że jest to wyraz miłości. Nie mówię o tych przypadkach, o których tu pani wspominała, o odbitych nerkach. Oddzielmy patologię od wychowania i od dawania dzieciom miłości.

(Robert Telus, poseł PiS, [Sejm RP, 2010])

Kiedy można mówić o przemocy w rodzinie? Do przemocy dochodzi wtedy, kiedy nie ma miłości. To nie klaps, proszę państwa, jest przemocą, ale często brak klapsa, brak zainteresowania dzieckiem, obojętność rodziców, milczenie w domu.

(Aleksander Chłopek, poseł PiS, Sejm RP, 2010)

[...] biblijne karcenie jest motywowane miłością i zorientowane na rozwój dojrzałego charakteru i zbudowanie pozytywnej przyszłości osoby poddanej temu procesowi. [...] Dzieci znakomicie potrafią odróżnić przysłowiowy klaps otrzymany od rodzica, który je kocha i koryguje z miłością, od bicia czy pastwienia się zdenerwowanego rodzica, który bez miłości chce spacyfikować swoje dziecko.

(Piotr Waclawik, Wydawnictwo Vocatio, [Frona.pl, 2012])

Jak łatwo zauważyć, położenie nacisku na intencje rozszczepia kategorie „klapsa” i „bicia” czy „przemocy” dużo skuteczniej niż взгляд na intensywność kary, która jest stopniowalna, jak to stwierdzono w jednym z przytoczonych cytatów. Tę stopniowalność wykorzystywali zresztą zwolennicy zakazu kar fizycznych, wskazując, że nie można zakazać tylko wyodrębnionej formy „bicia” odróżnionej od „klapsa”, ponieważ nie da się wyznaczyć między nimi precyzyjnej granicy. Ten zabieg można nazwać „rozmywaniem kategorii” lub – używając określenia zaproponowanego przez Ibarre i Kitsuse (1993) – „dzieleniem włosa na czworo” (*hair-splitting*) i umieścić go na jednej płaszczyźnie z dwoma wspomnianymi już zabiegami semantycznymi wyróżnionymi przez Zerubavela. W jego ramach wskazuje się, że granice między dwiema kategoriami uznawanymi za odrębne są w rzeczywistości płynne, a co za tym idzie – nie sposób odnosić się do zjawisk zaliczanych do jednej z nich, nie zahaczając przy tym o drugą.

Przeciwnicy zakazu kar fizycznych stosowali własną formę rozmywania kategorii, zacierając granice interpretacyjne między fizycznym karaniem dzieci a wszystkimi innymi rodzajami kar stosowanych przez rodziców i stawiając retoryczne pytanie, czy następnym logicznym krokiem nie powinno być odebranie tym ostatnim prawa do karania dzieci w jakikolwiek inny sposób, np. przez ograniczenie im czasu oglądania telewizji, grania na komputerze czy odmowę innego rodzaju przyjemności. Tego rodzaju zabieg sprowadzania do absurdu stosuje się również np. w debacie na temat molestowania seksualnego w pracy, wskazując, że „podtekst seksualny” można przypisać dowolnemu, nawet najbardziej neutralnemu zachowaniu, a więc regulacje mające zapobiec molestowaniu musiałyby objąć prawie nieskończony katalog zachowań („Nie będzie już można nawet pochwalić fryzury”).

W badanym materiale wystąpił też drugi, alternatywny sposób argumentacji, w którym nie odżegnywano się od łączenia kategorii kar fizycznych i przemocy, jednak uznawano, że jest to przemoc uzasadniona czy wręcz niezbędna, aby osiągnąć cele wychowania. Jednakże przewaga pierwszej ścieżki argumentacyjnej, opartej na próbie rozszczepienia tych kategorii, świadczy o tym, że przeciwnicy zakazu – niezależnie od tego, czy są zwolennikami kar fizycznych jako takich, czy po prostu

uważają ich zakaz za szkodliwy społecznie – zdają sobie sprawę z silnego negatywnego wartościowania kategorii przemocy i wolą nie obciążać swojej argumentacji tym balastem. Całkowite przecięcie więzów semantycznych między „klapsem” a „przemocą” przez jednoznaczne utożsamienie tego pierwszego troską o dziecko, a tego drugiego – z bezcelową agresją, jest dla obrońców kar fizycznych rozwiązaniem nie tylko najbardziej pożądanym, ale też – paradoksalnie – łatwiejszym do przeprowadzenia, ponieważ próba obrony „uzasadnionej przemocy” siłą rzeczy stawia zwolennika takiego stanowiska przed problemem tego, kiedy przemoc jest rzeczywiście niezbędna, a kiedy te same cele można osiągnąć innymi środkami.

Kwestionowanie zasięgu

Ten zabieg kontrretoryczny – nazywany przez Ibarre i Kitsuse (1993, s. 35) „podważaniem prawdziwości” (*antipatterning*) – był w przypadku dyskursu przeciwników zakazu ściśle związany z próbami negocjowania tożsamości kar fizycznych i przemocy. Uznając, że „prawdziwa przemoc” dotyczy tylko rodziców bez umiaru bijących dzieci i wyrządzających im trwałą krzywdę fizyczną, obrońcy kar fizycznych wskazywali na marginalną liczbę tak postępujących osób. Powoływali się przy tym w dużej mierze na te same źródła, co zwolennicy zakazu, przede wszystkim statystyki policyjne i sądowe. Kwestionowali również wiarygodność danych sondażowych jako podstawy tezy o powszechności przemocy w rodzinie:

Pikanterii sprawie dodaje przy tym fakt, że przepisy przygotowano na podstawie wziętego nie wiadomo skąd założenia, że w co drugiej polskiej rodzinie dochodzi do znęcania się nad dziećmi (choć przeczą temu statystyki).

(Piotr Mazur, Dominika Mazur, [Magazyn Cel,2012])

Rząd twierdzi, że w Polsce rośnie zjawisko przemocy w rodzinie. Skąd rząd to wie? Nie z dokumentacji sądów, policji, placówek pomocy społecznej, tylko z badań opinii społecznej OBOP.

(Karolina Elbanowska, aktywistka,
Stowarzyszenie i Fundacja Rzecznik Praw Rodziców)

W Polsce rocznie zapada 15 tysięcy wyroków w sprawie przemocy domowej, z tego 80 proc. w zawieszeniu. To nie świadczy o tym, że w co drugiej rodzinie

używa się przemocy. Pytania sondażowe można różnie konstruować, a wyniki badania opinii interpretować na różne sposoby.

(Joanna Krupska, aktywistka,
Stowarzyszenie Dużych Rodzin „Trzy Plus”)

Zawężaniu zasięgu „prawdziwego” problemu do maltretowania dzieci towarzyszyło w niektórych przypadkach podkreślanie tego, jak wielu rodziców używa klapsa. Przeciwstawiano w ten sposób rzeszę „zwykłych” czy „normalnych” rodziców, którym zdarza się skarcić fizycznie dziecko, patologicznej i nieznacznej mniejszości tych, którzy dzieci „katują” i „maltretują”. Większościowy charakter tej pierwszej grupy wykorzystywano do wykazania absurdalności projektowanego zakazu kar fizycznych, który „uczyniłby przestępców z połowy społeczeństwa”. W tym zabiegu kryje się jednak coś więcej. Wskazując, że rodzice „dawali, dają i będą dawać klapsy”, przeciwnicy zakazu odwoływali się do pewnej wizji zwyczajnego porządku rzeczy, który – niezależnie od tego, jak się go ocenia – jest trwały i odporny na próby zmiany. Tego rodzaju zabieg Ibarra i Kitsuse (1993) nazywają „naturalizacją” kwestionowanego problemu („Zawsze tak było i będzie”, „Niczego nie można z tym zrobić”), zaliczając go do przychylnych form kontrretoryki. Trzeba jednak zauważyć, że w rozpatrywanym przez nas przypadku naturalizacja stanowiła nieodłączny rewers podważania prawidłowości i wymagała wcześniejszego rozszczepienia kategorii, tak aby tylko jedna z nich („klaps”) mogła zostać znaturalizowana, druga zaś („przemoc”, „maltretowanie”) – zostać uznana za nie tylko marginalną pod względem zasięgu, ale też patologiczną i nienależącą do naturalnego porządku rzeczy.

Kwestionowanie przyczyn

Jak już wspominałem, omawiając kluczowe dla omawianego dyskursu zakwestionowanie związku między „klapsem” a przemocą, obrońcy kar fizycznych nie postrzegają ich jako działania wyłącznie reaktywnego, wywołanego złością na dziecko i chęcią wyzycia się na nim. Opisują je raczej jako celowy środek wychowawczy, który – w idealnej sytuacji – powinien być stosowany z opanowaniem, bez negatywnych emocji czy nawet z poczuciem troski o dziecko. W tym sensie można powiedzieć, że stosowanie kar fizycznych ma dla ich zwolenników nie tyle przyczyny, ile motywy, które pokrywają się z katalogiem pożądaných skutków „klapsa” (zob. dalej).

Jeśli w analizowanych wypowiedziach wspomiano o powodach sięgania po kary fizyczne, to umieszczano je raczej po stronie samego zachowania dziecka niż emocji rodzica. Niektórzy nadawcy przywoływali graniczny przypadek zachowań

zagrożających życiu lub zdrowiu, które nie tylko zmuszają rodzica do błyskawicznego użycia siły (np. szarpnięcia dziecka za rękę, żeby ściągnąć je z jezdni), ale też uprawniają go do wymierzenia klapsa, aby dziecko odczuło i zapamiętało, że jego zachowanie było niewłaściwe⁶. Część obrońców rozszerzała tę argumentację na inne rodzaje sytuacji, w których dziecko zachowuje się w sposób nieakceptowalny dla dorosłych, jest „nieznośne”, „histeryzuje” czy „prowokuje”⁷.

Można mieć cierpliwość do pewnego momentu, ale jeśli dziecko nie ma zamiaru słuchać, to pojedynczy klaps może je przywrócić do równowagi. Wczoraj w autobusie widziałem małego gnojka, który ryczał (dosłownie: ryczał jak koza) na cały autobus, bo to ON a nie jego brat miał siedzieć ojcu na kolanach. A tatuś tylko „syneczku, on też może siedzieć na kolankach” i sadza go z powrotem na jego siedzeniu. A ten – syrena i znowu się wpycha.

(patryk_r82, internauta, [Edziecko, 2009], zachowano ortografię i interpunkcję oryginału)

Kwestionowanie konsekwencji

Kolejnym ważnym elementem dyskursu obrońców kar fizycznych było kwestionowanie opisywanych przez zwolenników zakazu skutków „klapsa”, a zwłaszcza jego wpływu na psychikę dzieci i rozwój ich osobowości. Przeciwnicy zakazu często stosowali tu zabieg kontrretoryczny w postaci „wymownego przykładu” (*telling anecdote*; Ibarra, Kitsuse, 1993). Polega on na zaprzeczeniu ogólnym prawidłowościom, które formułują rzecznicy danego problemu, za pomocą konkretnego przypadku,

-
- ⁶ O „zdjęciu siłą dziecka z ulicy” wspomniało też kilkoro przeciwników kar fizycznych, wskazując je jako przykład sytuacji, w której użycie wobec dziecka przemocy fizycznej jest konieczne, jednak dokonywali przy tym omówionego już zabiegu rozszczępienia kategorii, podkreślając różnice między przemocą uzasadnioną zagrożeniem a bezcelowym, reaktywnym ukaraniem dziecka klapssem.
 - ⁷ Warto zauważyć, że w wypowiedziach przeciwników kar fizycznych szczegółowe opisy zachowań dziecka pojawiały się o wiele rzadziej i prawie w każdym wypadku dokonywano ich „psychologizacji”, wyjaśniając, dlaczego dziecko w danej sytuacji wybiera sposób zachowania antagonizujący rodziców i dlaczego kara fizyczna nie usuwa źródeł tego zachowania. W kilku przypadkach wskazywano też, że rodzice niepotrzebnie i na wyrost traktują pewne zachowania jako nieakceptowalne, co może wynikać np. z błędnej wizji wychowania lub nadmiernej potrzeby kontroli. Rekonstruując w ten sposób łańcuch przyczynowy wymierzenia kary fizycznej, cofano się więc o jedno lub dwa ogniwa w stosunku do bezpośrednich emocji rodziców w momencie „przewinienia”. Tymczasem w wypowiedziach obrońców „klapsa” negatywnie postrzeganych zachowań dzieci nie próbowano umieszczać w tak rozbudowanym kontekście, przypisując je co najwyżej charakterowi dziecka lub naturze dzieci w ogólności.

który do nich nie pasuje. Zabieg ten jest często stosowany w debatach, w których postulowany problem przyjmuje formę jakiegoś rodzaju zagrożenia – dla zdrowia jednostki, stanu środowiska, kondycji gospodarki itp. Jego niewątpliwie mocną stroną jest to, że ogólnym prawidłowościom, często wyrażanym w postaci „suchych” danych statystycznych (np. dotyczących zwiększonego ryzyka zachorowania na raka płuca na skutek palenia papierosów czy wzrostu średniej temperatury rocznej), przeciwstawia się „życiowe” obserwacje odwołujące się do bezpośredniego, codziennego doświadczenia („Mój dziadek palił jak smok i żył sto lat”, „Podobno zachodzi globalne ocieplenie, a w tym roku w maju padał śnieg”). W dyskursie obrońców kar fizycznych „wymownym przykładem” byli zwykle sami nadawcy wypowiedzi. Z taką formą argumentacji najczęściej można się było spotkać wśród komentarzy internautów, ale również w oficjalnych wystąpieniach posłów czy członków organizacji pozarządowych podczas posiedzeń komisji sejmowej. „Wymowne przykłady” przybierały jedną z dwóch form: nadawcy stwierdzali, że „klapsy” nie wywołały u nich traumy oraz w żaden sposób nie zaszkodziły rozwojowi osobowości i charakteru mówiącego albo wręcz w tym rozwoju pomogły.

[...] ja także niejednokrotnie otrzymywałem klapsa. W Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej nie ma człowieka, który nie doświadczyłby takiej „przemocy”, jak to byłoby nazywane w świetle prawa, a jednak zostaliśmy wychowani na dobrych ludzi.

(Michał Baran, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej [Kancelaria Sejmu RP, 2009])

Ciebie nie uderzono – super, mnie za to uderzono i jakoś nie mam miliardów problemów wypisywanych przez bezdzietnych specjalistów [...], mało tego, jestem rodzicom WDZIĘCZNA za klapsy, więc apeluje o zaprzestanie uszczęśliwiania ludzi na siłę.

(Czukerek, internautka, [Frona.pl, 2010], zachowano ortografię i interpunkcję oryginału)

Rewersem stwierdzeń, których autorzy kwestionowali negatywne długoterminowe skutki kar fizycznych, były wypowiedzi na temat tego, do czego prowadzi wychowanie „bezstresowe”, wolne od kar (nie tylko fizycznych). W większości przypadków mówiono lub pisano o tym w kontekście zakazów stosowania kar fizycznych wprowadzonych w innych krajach, dlatego wypowiedzi te omówię w kolejnym podpunkcie.

Kwestionowanie rozwiązań

Nie wszystkie przeanalizowane wypowiedzi dotyczyły bezpośrednio projektu ustawowego zakazu stosowania i kar fizycznych, ale ponieważ duża część z nich powstała w odpowiedzi na ten projekt (lub na inne teksty i wypowiedzi, w których go omawiano), często odnoszono się do jego zasadności lub przewidywanych skutków. Wypowiedzi na ten temat często były bardziej rozbudowane od tych poświęconych samym karom fizycznym, a w wielu przypadkach nadawcy zajmowali się wyłącznie krytyką zakazu i wyliczaniem jego potencjalnych szkodliwych konsekwencji, w ogóle nie wypowiadając się na temat tego, czy kary fizyczne stanowią pożądane lub niezbędne narzędzie wychowawcze. W ten sposób próbowali nie tyle – lub nie tylko – zanegować problem społeczny konstruowany przez rzeczników zakazu („Kary fizyczne są formą poniżającej i niszczącej psychikę przemocy, przed którą należy chronić dzieci”), ile skonstruować alternatywny problem, mający przyćmić ten pierwszy swoim rozmiarem i konsekwencjami.

Niemal wszyscy krytycy zakazu odwoływali się do silnie wartościowanej moralnie wizji rodziny i wychowania, w której rodzice z natury rzeczy mają niekwestionowaną władzę nad dziećmi i tylko dzięki niej są w stanie wpływać na ich zachowanie i kształtować ich charakter. Według krytyków osłabienie tej władzy przez odebranie rodzicom prawa stosowania kar fizycznych prowadzi siłą rzeczy do sytuacji, w której rodzice nie są w stanie niczego od dzieci wyegzekwować, a więc również nauczyć ich sposobów zachowania akceptowalnych społecznie i korzystnych dla nich samych. Skutkiem takiej sytuacji jest „rozprężenie moralne” przejawiające się nie tylko w obrębie samej rodziny, ale też w innego rodzaju relacjach międzyludzkich. Dzieci nienauczone szacunku dla autorytetów i przyzwyczajone do bezkarności miałyby stworzyć pokolenie „roszczeniowe” i „terroryzujące” innych ludzi.

Niestety, polska ustawa, która pozbawia rodziców wszelkich elementów przymusu bezpośredniego, stawia ich w sytuacji bez wyjścia, bo z jednej strony obciąża ich całą odpowiedzialnością za czyny nieletnich, a z drugiej pozbawia ważnego elementu oddziaływania korekcyjnego.

(Piotr Waćławik, wydawca, Wydawnictwo Vocatio)

Jeśli usuniemy sobie taka możliwość [stosowania kar cielesnych], wyrośnie nam pokolenie, które nie będzie znało umiaru – któremu będzie się wydawało, że wolno mu wszystko, które będzie nas terroryzować swymi prawami.

(anonimowy internauta, [Blog.pl, 2009],
zachowano ortografię i interpunkcję oryginału)

Terroryzowani nauczyciele i rodzice, bici [...] przez kilkunastoletnie „dzieci” przechodnie – zaczęliśmy się już pomału przyzwyczajać do takich „njusów”... Szykuje się nam następne, eksperymentalne pokolenie „bezstresowo – bezklapsowe”.

(Miszcz Szarley, internauta,
zachowano ortografię i interpunkcję oryginału)

W sporej grupie wypowiedzi krytykowano nie tylko samo osłabienie władzy rodzicielskiej, do którego miałby doprowadzić zakaz stosowania kar fizycznych, ale też nadmierne wzmocnienie kompetencji organów państwa, które według krytyków otrzymałyby prawo do niemal dowolnego ingerowania w życie rodzinne pod pretekstem ochrony praw dzieci. Nieufność do instytucji państwa zaangażowanych w nadzór nad rodziną i przekonanie o konieczności ograniczenia ich kompetencji wyrażano niekiedy za pomocą kategorii prawnych, takich jak „prawa rodziców”, „autonomia rodziny” czy „prawo do prywatności”, powołując się przy tym na zapisy konstytucji. Duża część nadawców – zwłaszcza internauci i niektórzy publicyści – używała jednak raczej argumentów emocjonalnych niż prawnych, konstruując negatywny wizerunek przedstawicieli organów państwa – niekompetentnych, kierujących się bezdusznymi zasadami albo, przeciwnie, własnym widzimisię.

[...] przygotowywane prawo oddaje arbitralną władzę w ręce urzędnika, który występować będzie w imieniu państwa. I to on decydował będzie o relacjach w rodzinie. A więc to państwo przejmować będzie funkcje wychowawcze w miejsce rodziny.

(Bronisław Wildstein, publicysta, *Rzeczpospolita*)

Proponowane rozwiązanie oznacza przyzwolenie na władcze wkroczenie pracownika socjalnego pomiędzy rodziców a dzieci, na podstawie własnego osądu sytuacji, bez orzeczenia sądu, bez określenia czasu odebrania dziecka, ani określenia procedury odwoławczej i środków ochrony praw rodziców.

(Joanna Krupska, aktywistka,
Związek Dużych Rodzin „Trzy Plus”, [Opoka.org.pl, 2010]).

Dokładnie, przemocy to nie rozwiąże, a tylko normalni rodzice będą mieć kłopoty przez nadgorliwych urzędasów.

(ardi, internauta, [Gosc.pl, 2010],
zachowano ortografię i interpunkcję oryginału)

Niektórzy nadawcy przywoływali w tym kontekście przykłady innych krajów, w których wprowadzono zakazy stosowania kar fizycznych wobec dzieci. Jako negatywny punkt odniesienia występowała przede wszystkim Szwecja, w której zakaz wprowadzono w roku 1979⁸. Krytycy opisywali sytuację w tym kraju jako biurokratyczny koszmar, przykład wszechwładzy państwa nad rodzinami, która daje urzędnikom szerokie pole do nadużyć i odbierania dzieci rodzicom w przypadkach zastosowania jakiegokolwiek formy przymusu. Wskazywali, że zakaz nie ograniczył zjawiska rzeczywistej, brutalnej przemocy domowej, doprowadził natomiast do rozkładu rodziny i upadku wszelkich form autorytetu. Kilkakrotnie skutki zakazu i wzmocnienia kompetencji organów państwa nadzorujących rodzinę przedstawiano w formie „opowieści grozy” (*atrocitiy tales*)⁹ – opisów konkretnych przypadków, w których zdaniem nadawcy doszło do szczególnie arbitralnego zastosowania prawa i krzywdy zarówno rodziców, jak i dziecka.

Na skutki nie trzeba będzie długo czekać. Tragiczne tego pokłosie widoczne jest już w Szwecji czy w Wielkiej Brytanii, gdzie rozpasana młodzież nie ma już żadnych granic, autorytetów, nie ma poszanowania dla struktur władzy ani dla praw innych ludzi.

(Piotr Wacławik, wydawca, Wydawnictwo Vocatio)

Niejednokrotnie dochodzi do odebrania dziecka i oddzielenia go od rodziny na długie okresy [...] w sytuacjach zupełnie nieuzasadnionych lub wręcz przez pomyłkę [...] a nawet w wyniku konfliktu osobistego pomiędzy rodzicem a pracownikiem socjalnym (głośna sprawa sądowa ze Szwecji, gdzie po kłótni

8 W wypowiedziach przeciwników kar fizycznych Szwecja pojawiła się kilkakrotnie jako przykład kraju, w którym wprowadzenie zakazu przyniosło zakładane rezultaty i doprowadziło do zmiany kultury wychowawczej. Ogólniej rzecz ujmując, przeciwnicy kar odwoływali się do sytuacji w innych krajach przede wszystkim w ramach dyskursu „opóźnienia modernizacyjnego”, wskazując, że Polska pod względem ochrony praw dzieci została z tyłu za państwami Europy Zachodniej i że należy ten dystans nadrobić.

9 Podobny sposób wykorzystania *atrocitiy tales* w dyskursie na temat podziału opieki nad dzieckiem po rozwodzie rodziców opisali Coltrane i Hickman (1992, s. 408–412).

pomiędzy matką a pracownicą socjalną matce odebrano przewlekłe chorą córkę, która następnie zmarła po okresie przebywania w kilku kolejnych rodzinach zastępczych, gdzie była rzeczywiście źle traktowana i zaniedbywana).

(Joanna Krupska, aktywistka,
Związek Dużych Rodzin „Trzy Plus”, [Opoka.org.pl, 2010])

Innym środkiem retorycznym stosowanym przez krytyków zakazu było rozpatrywanie „czarnych scenariuszy” – hipotetycznych sytuacji, które mogłyby doprowadzić do pochoptego zastosowania nowego prawa. Wspominano tu przede wszystkim o potencjalnych niskich pobudkach zgłaszania przypadków przemocy – chęci zemśczenia się na byłym małżonku, nielubianym sąsiedzie czy współpracowniku. Kilkakrotnie rozważano możliwość szantażowania rodziców przez dzieci, w dwóch wypowiedziach przywołując postać Pawki Morozowa, bohatera komunistycznej propagandy w Związku Radzieckim, który doniósł władzom na własnych rodziców. Słów „donos” i „donosić”, z ich całym negatywnym bagażem semantycznym, niekiedy wzmocnionym jeszcze przymiotnikami („złośliwy donos”, „fałszywy donos”, „anoni-mowy donos”), użyto w analizowanych wypowiedziach wielokrotnie, umieszczając osoby zgłaszające akty przemocy w niewygodnym kontekście „szpiegowania” innych i „skrytej współpracy” z władzami.

[...] nowe przepisy mogą być wykorzystywane przez zbuntowane dorastające nastolatki przeciwko ich rodzicom albo do szykanowania osób niewygodnych lub nielubianych.

(Karolina Elbanowska, aktywistka,
Stowarzyszenie i Fundacja Rzecznik Praw Rodziców, [Gp24.pl, 2010])

[...] czy niemożliwa jest sytuacja, w której np. kolega z pracy pokłócony z ojcem jakichś dzieci, z czystej chęci zemsty zawiadamia pedagoga rodzinnego lub policję o stosowaniu przemocy w tej rodzinie? Czy niemożliwe jest, aby urzędnik chciał „pokazać, kto tu rządzi” ojcu, który zrobił awanturę w urzędzie, bo jego podanie o mieszkanie komunalne znów zostało odrzucone? [...] Nowelizacja ustawy umożliwi zabranie dziecka na podstawie własnej opinii pracownika socjalnego, motywowanego na przykład fałszywym donosem sąsiada – uważa proszący o zachowanie anonimowości pracownik pogotowia ratunkowego, który z racji wykonywanego zawodu asystował w odbieraniu dzieci. – I ani donosiciel, ani pracownik socjalny nie poniosą żadnej odpowiedzialności w razie bezpodstawności

odebrania dziecka, które w tym czasie łąduje w rodzinie zastępczej lub pogotowiu policyjnym, gdzie ma do czynienia z młodocianymi kryminalistami.

(Piotr Mazur, Dominika Mazur, [Magazyn Cel,2012])

Warto zauważyć, że czarne scenariusze nadużywania zakazu kar fizycznych i związanych z nim prerogatyw instytucji państwa niemal w każdym przypadku odwoływały się do słabości „czynnika ludzkiego” – osób zgłaszających akty przemocy lub przedstawicieli instytucji. Ta „personalizacja” potencjalnych błędów czy nadużyć często znajdowała wyraz nawet na poziomie gramatycznym, w konstrukcjach przeciwstawiających rodzinę pojedynczemu (choć nieokreślonemu) „urzędnikowi”. Prawie w ogóle nie rozpatrywano natomiast słabych punktów instytucji jako takich – np. tylko raz wspomniano o ograniczonym przepływie informacji między poszczególnymi służbami, przez co każda z nich może podejmować decyzję w pewnej mierze po omacku. Tego rodzaju indywidualne konstruowanie sprawczości i odpowiedzialności, odwołujące się do uniwersalnego słownika motywacji, jest zapewne skuteczniejsze pod względem perswazyjnym, dlatego łatwo zrozumieć, dlaczego tak często przeważa nad wyjaśnieniami instytucjonalnymi czy systemowymi (zob. Gusfield, 1989). W analizowanych wypowiedziach po zabieg indywidualizacji sięgały (w różnych punktach) obie strony sporu, co tylko potwierdza jego retoryczną atrakcyjność.

Podsumowanie

Dyskursy przeciwników i obrońców kar fizycznych okazały się w dużej mierze asymetryczne – obrońcy często nie próbowali polemizować z definicją kar fizycznych jako przemocy i nie poruszali kwestii ich skutków psychologicznych, starali się natomiast zogniskować dyskusję wokół przewidywanych skutków wprowadzenia zakazu ich stosowania. Łatwo zrozumieć wybór tego rodzaju strategii w obliczu dużego nasycenia emocjonalnego kwestii kar fizycznych i możliwości jej formułowania przez pryzmat kilku idei głęboko osadzonych w kulturze Zachodu – przede wszystkim wizji „kruchoego dziecka” (Stearns, 2003) i koncepcji praw człowieka. Bezpośrednie kontrowanie tego rodzaju idei jest retorycznie trudne, dlatego obrońcy kar fizycznych (lub przeciwnicy ich zakazu) nierzadko sięgali po „przychylne” zabiegi retoryczne, takie jak naturalizacja problemu lub umniejszanie jego wagi w porównaniu ze skutkami potencjalnych środków zaradczych. Dostyc często próbowali też obsadzić się w roli obrońców zdrowego rozsądku, deklarując nie tyle swoje poparcie dla kar fizycznych

jako takich, ile sprzeciw wobec próby sztywnego uregulowania praktyki, której znaczenie zależy według nich od kontekstu i intencji rodzica.

Asymetryczność obu dyskursów polegała też na wyborze w dużej mierze odmiennych podstawowych jednostek opisu. W dyskursie przeciwników kar fizycznych były to przede wszystkim jednostki – z jednej strony karane dziecko i wpływ „klapsa” na jego psychikę, z drugiej zaś rodzic zmagający się z własnymi problemami psychicznymi, przez które jest skłonny stosować przemoc wobec dziecka. W dyskursie obrońców kar fizycznych, rzecz jasna, również odnoszono się do relacji rodzic–dziecko (w kontekście prerogatyw wychowawczych, do których miałyby się zaliczać prawo do stosowania kar fizycznych, i konieczności „dyscyplinowania” dzieci), ale częściej rozpatrywano relacje między rodziną, rozumianą jako pewna autonomiczna całość, a państwem reprezentowanym przez „urzędników”. Jak już wspomniałem, wiązało się to z próbą skonstruowania alternatywnego problemu społecznego, polegającego na nadmiernej ingerencji państwa w „naturalne” procesy zachodzące w rodzinie, co miałyby skutkować jej osłabieniem i dalszymi negatywnymi konsekwencjami w skali ogólnospołecznej.

Argumentacja obrońców kar fizycznych lub przeciwników ich zakazu wpisana się w ten sposób w szerszy dyskurs „prorodzinny”, kształtujący się w Polsce co najmniej od lat 90. ubiegłego wieku i oparty właśnie na przeciwstawieniu „naturalności” relacji rodzinnych „sztucznym” regulacjom i instytucjom państwowym. Nieprzypadkowo wśród najgłośniejszych krytyków propozycji zakazu stosowania kar fizycznych znaleźli się Karolina i Tomasz Elbanowscy, którzy zaistnieli w sferze publicznej jako krytycy projektu obniżenia wieku szkolnego do sześciu lat (a tym samym przyspieszenia momentu, w którym rodzice muszą się podzielić wpływem wychowawczym ze szkołą). O trwałości takiego sposobu ujmowania relacji rodziny i państwa po prawej stronie sceny politycznej świadczą również późniejsze decyzje i wydarzenia – m.in. konsekwentny opór przedstawicieli PiS (i ówczesnego prawego skrzydła PO) przed ratyfikacją tzw. konwencji antyprzemocowej, a po wygranych przez PiS wyborach parlamentarnych – relacjonowane przez prasę (choć niepotwierdzone oficjalnie) przygotowania do wypowiedzenia konwencji. W grudniu 2016 r. przedstawiciele Ministerstwa Pracy, Rodziny i Polityki Społecznej ogłosili też zamiar wprowadzenia dalszych zmian do ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Jeśli znajdzie się wśród nich wykreślenie z ustawy zakazu stosowania kar fizycznych, kwestia ta ponownie może się stać przedmiotem gorącej debaty publicznej.

E-mail autora: pawel.tomanek@uw.edu.pl.

Bibliografia

- Adonai.pl (2010). *Awantura o dzieci*. Pobrane z: <http://adonai.pl/rodzina/?id=234>.
- Andrasiak, A. (2012). Publiczna dyskusja nad wprowadzeniem nowelizacji. W: E. Jarosz, A. Nowak, *Dzieci ofiary przemocy w rodzinie. Raport Rzecznika Praw Dziecka* (s. 171–176). Warszawa: Rzecznik Praw Dziecka.
- Baartman, H. E. M. (1999). Przemoc wobec dziecka. Zmiany w społecznej ocenie zjawiska. W: Z. W. Stelmaszuk (red.), *Współczesne kierunki w opiece nad dzieckiem* (s. 48–76). Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Blog.pl (2009). Bić czy nie bić? Pobrane z: <http://artykuly.blog.pl/2009/04/20/bic-czy-nie-bic/>.
- Coltrane, S., Hickman, N. (1992). The Rhetoric of Rights and Needs: Moral Discourse in the Reform of Child Custody and Support Laws. *Social Problems*, 39(4), 400–420.
- Edziecko.pl (2009). *Bite dzieci dwadzieścia lat później*. Pobrane z: http://www.edziecko.pl/rodzice/1,79361,6214107,Bite_dzieci_dwadziescia_lat_pozniej.html.
- Frona.pl (2010). *Nowa wersja ustawy „przemocowej” – niemal bez zmian*. Pobrane z <http://www.frona.pl/a/nowa-wersja-ustawy-przemocowej-niemal-bez-zmian,5957.html?page=2&>.
- Frona.pl (2012). *Bić czy nie bić? O karach cielesnych dla dzieci*. Pobrane z: <http://www.frona.pl/a/bic-czy-nie-bic-o-karach-cielesnych-dla-dzieci,18104.html>.
- Gelles, R. J. (1975). The Social Construction of Child Abuse. *American Journal of Orthopsychiatry*, 45(3), 363–371.
- Gosc.pl (2010). *Szwedzki model katastrofy*. Pobrane z: <http://gosc.pl/doc/789339.Szwedzki-model-katastrofy/1>.
- Gp24.pl (2010). *Koniec wszechwładzy rodzica. Całkowity zakaz stosowania kar cielesnych*. Pobrane z: <http://www.gp24.pl/wiadomosci/slupsk/art/4728627,koniec-wszechwladzy-rodzica-calkowity-zakaz-stosowania-kar-cielesnych,id,t.html>.
- Gusfield, J. R. (1989). Constructing the Ownership of Social Problems: Fun and Profit in the Welfare State. *Social Problems*, 36(5), 431–441.
- Hacking, I. (1991). The Making and Molding of Child Abuse. *Critical Inquiry*, 17(2), 253–288.
- Ibarra, P. R., Kitsuse, J. I. (1993). Vernacular Constituents of Moral Discourse: An Interactionist Proposal for the Study of Social Problems. W: D. R. Loseke, J. Best (red.), *Constructionist Controversies: Issues in Social Problems Theory (Social Problems and Social Issues)*. Hawthorne: Aldine de Gruyter.

- Jarosz, E. (2014). „Klaps, a nawet parę pasów...” – stosunek Polaków do przemocy w wychowaniu. *Dziecko Krzywdzone. Teoria, praktyka, badania*, 13(4), 138–162.
- Jarosz E., Nowak A. (2012). *Dzieci ofiary przemocy w rodzinie. Raport Rzecznika Praw Dziecka*. Warszawa: Rzecznik Praw Dziecka.
- Kamińska, K. (2010). *Dobro dziecka w dyskursie państwo-rodzina, inaczej o przemocy domowej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Kancelaria Sejmu RP (2009). Biuletyn z posiedzenia: Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (Nr 139). Pobrane z: [http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/0/2F2C-D98A4BEE2B37C12575AE00490023/\\$file/0206006.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/0/2F2C-D98A4BEE2B37C12575AE00490023/$file/0206006.pdf).
- Magazyn Cel (2012). *Ustawa o przemocy w rodzinie*. Pobrane z: <http://89.161.203.139/portalcel/ustawa-o-przemocy-w-rodzinie>.
- Nelson, B. J. (1984). *Making Issue of Child Abuse: Political Agenda Setting for Social Problems*. Chicago: University of Chicago Press.
- Opoka.org.pl (2010). *List otwarty Związku Dużych Rodzin „Trzy Plus” w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie*. Pobrane z: https://instrukcja.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/trzyplus_klapy.html.
- Parton, N. (1979). The Natural History of Child Abuse: A Study in Social Problem Definition. *The British Journal of Social Work*, 9(4), 431–451.
- Parton, N. (1985). *The Politics of Child Abuse*. Nowy Jork: St Martin's Press.
- Pfohl, S. J. (1977). The „Discovery” of Child Abuse. *Social Problems*, 24(3), 310–323.
- Robin, M. (1991). The Social Construction of Child Abuse and „False Allegations”. *Child & Youth Services*, 15(2), 1–34.
- Sajkowska, M. (2009). *Bicie dzieci. Postawy i doświadczenia dorosłych Polaków. Raport z badań*. Warszawa: Fundacja Dzieci Niczyje.
- Sejm RP (2010). *Sprawozdanie Stenograficzne z 62 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 4 marca 2010 r. (drugi dzień obrad)*. Pobrane z: [http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter6.nsf/0/484DDBBB3FB4A10EC12576DD000EA21F/\\$file/62_b_ksiazka.pdf](http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter6.nsf/0/484DDBBB3FB4A10EC12576DD000EA21F/$file/62_b_ksiazka.pdf).
- Spector, M., Kitsuse, J. R. (1977). *Constructing Social Problems*. Menlo Park: Cummings.
- Stearns, P. N. (2003). *Anxious Parenting: A History of Modern Childrearing in America*. Nowy Jork, Londyn: New York University Press.
- Szpunar, M. (2010). Kocham, nie biję? – Społeczne przyzwolenie na bicie dzieci. *Kultura i Edukacja*, 75(1), 70–94.
- Zerubavel, E. (1996). Lumping and Splitting: Notes on Social Classification. *Sociological Forum*, 11(3), 421–433.

„Humiliating violence” or „spanking to discipline”? Discourses on child corporal punishment and its legal ban in Poland

The paper analyzes antagonistic discourses on child corporal punishment, and in particular public statements on the corporal punishment ban introduced to the Polish Family Violence Act in 2010. Author's vantage points are rhetorical analysis model developed by Ibarra and Kitsuse, and Zerubavel's method of analyzing social classifications. Particular attention is paid to how the defenders of corporal punishment debunk principal claims pressed by its opponents, concerning the problem's definition, scope, causes, consequences and proposed solutions. Analysis suggests that the discourses in question are to a large extent „asymmetrical”: the opponents focus on individual psychological processes, occurring in punished children and punishing parents, whereas the defenders shift the focus to the relationship between the family and the state, claiming that the corporal punishment ban confers too much power to the state over the natural family process.

KEYWORDS:

DISCOURSE, RHETORIC AND COUNTERRHETORICS, CORPORAL PUNISHMENT, CHILD VIOLENCE

Cytowanie:

Tomanek, P. (2017). „Poniżająca przemoc” czy „wychowawczy klaps”? Dyskursy na temat stosowania kar fizycznych wobec dzieci i ich ustawowego zakazu w Polsce. *Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka*, 16(4).



Artykuł jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska.